

Cena
50 gr

NAKLAD
130.029 EGZ.

DZIENNIK ŁÓDZKI

20. I. 1957

Rok XIII

Łódź, niedziela 20 i poniedziałek 21 stycznia 1957 roku

Nr 17 (3163)



*Potrzebny mi jest czas
na przeprowadzenie
wielkiej odnowy
Rzeczypospolitej,
na sumienne wy-
konanie programu
Października!*

*Głosujcie więc
na naszą listę
Frontu Jedności
Narodu
bez
skreśleń!*

WSZYSCY DO URN!

JESTES ZA - suwerennością - demokratyzacją - socjalizmem

Głosuj bez skreśleń

na listę Frontu Jedności Narodu

Patriotyczny obowiązek

Nadszedł dzień wielkiego egzaminu. Naród polski, który w dniach Października tak entuzjastycznie zamaniestował swe poparcie dla programu odnowy życia politycznego i gospodarczego w Polsce, ma możliwość po trzech miesiącach jego realizacji opowiedzieć się — czy jest za kontynuowaniem, utrwaleniem i ugruntowaniem zdobyczy polskiego Października, za umocnieniem suwerenności, demokracji, socjalizmu w Polsce, czy też za zniweczeniem tych osiągnięć.

Władysław Gomułka przedstawił narodowi jasny i przejrzysty program odnowy życia politycznego, społecznego i gospodarczego, wskazał drogi do poprawy bytu mas pracujących. Program ten jest programem Frontu Jedności Narodu. Losy tego programu, od którego wcielenia zależy przyszłość narodu, są w rękach nas wszystkich. Najlepszy program bowiem, jeżeli nie znajduje poparcia szerokich mas, pozostaje tylko dobrym życzeniem.

Władysław Gomułka zaapelował do narodu o oddanie kartek wyborczych bez skreśleń. Oddając głos zgodnie z apelem Władysława Gomułka głosujesz:

- za umocnieniem suwerenności i niepodległości państwa polskiego;
- za polską drogą do socjalizmu;
- za pełną demokratyzacją życia społecznego i gospodarczego;
- za ugruntowaniem socjalistycznej praworządności;
- za rozszerzeniem swobód obywatelskich;
- za jak najszerszym i bezpośrednim udziałem mas pracujących w rządzeniu i gospodarowaniu krajem;
- za rozwojem gospodarki narodowej;
- za uzdrowieniem handlu zagranicznego;
- za rozwojem polskiej floty handlowej;
- za szybkim rozwojem gospodarki rolnej;
- za podniesieniem stopy życiowej mas pracujących;
- za spokojem i pokojem.

Głosując zgodnie z apelem Władysława Gomułka, głosujesz:

- przeciw nawrotowi do stalinowskich metod rządzenia;
- przeciw reakcji i konserwizm;

przeciw próbom zanarchizowania życia w Polsce;

przeciwko siewcom zamętu i niepokoju;

przeciwko przywróceniu władzy kapitalistów i obszarników w Polsce; przeciwko wojnie.

Dzień dzisiejszy jest wyjątkowym dniem w dziejach naszego narodu. Wyjątkowym dlatego, że wybory do Sejmu nie są zwykłymi wyborami między jednym a drugim kandydatem, lecz są plebiscytem narodowym.

Naród polski w dniach Października udowodnił, że jest zdolny nie tylko do bohaterskich porywów, lecz także, w chwilach rozstrzygających umie wykazać rozwagę i dojrzałość polityczną. W dniu dzisiejszym naród polski musi jeszcze raz udowodnić, że cechuje go nadal ta sama rozwaga i ta sama dojrzałość.

Oddając głos na listę Frontu Jedności Narodu bez skreśleń — wyrażasz zaufanie do Władysława Gomułka i jego partii, do zasad i idei wyrosłych na gruncie polskiego Października.

Zwycięstwo tych idei i tego programu w dzisiejszych wyborach będzie wielkim zwycięstwem narodu polskiego.

Osiągnięcia Października

- Deklaracja polsko-radziecka z 18 listopada 1956 r.
- Umowa o repatriacji Polaków z ZSRR
- Ustalenie warunków pobytu wojsk radzieckich w Polsce
- Przywrócenie praworządności w kraju
- Rehabilitacja osób niesłusznie skazanych i pociągnięcie do odpowiedzialności winnych nadużyć
- Uznanie bohaterskich tradycji Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich w walce o niepodległość
- Reaktywizacja b. działaczy postępowych z PPS, ZSL i działaczy katolickich
- Odrodzenie ruchu młodzieżowego i harcerskiego
- Porozumienie Episkopatu z Rządem i przywrócenie nauki religii w szkołach
- Odbiurokratyzowanie związków zawodowych
- Przywrócenie do życia organizacji i stowarzyszeń społecznych
- Ustawa o radach robotniczych i o funduszu zakładowym

...Chmury nad nami rozpał w lunę,

Uderz nam w serca złotym dzwonem,

Otwórz nam Polskę, jak piorunem

Otwierasz niebo zachmurzone.

Daj nam uprzątnąć dom ojczysty

Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych

Jak z grzechów naszych, win przeklętych:

Niech będzie biedny, ale czysty

Nasz dom z cmentarza podźwignięty.

Ziemi, gdy z martwych się obudzi

I brzask wolności ją ozłoci,

Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,

Mocnych w mądrości i dobroci.

A kiedy lud na nogi stanie,

Niechaj podniesie pięść żyłastą:

Daj pracującym we władanie

Plon pracy ich we wsi i miastach...

JULIAN TUWIM
(„Kwiaty polskie“)

- Uchwała Rządu o rozszerzeniu uprawnień przedsiębiorstw przemysłowych
- Uchwała Rady Ministrów o rozszerzeniu uprawnień rad narodowych
- Ustanowienie samorządu chłopskiego i przywrócenie do życia kółek rolniczych
- Stworzenie warunków rozwoju rzemiosła, drobnej prywatnej wytwórczości i handlu
- Podniesienie funduszu płac w Polsce o 16 proc.

Kto chce w Polsce spokoju i pokoju głosuje na listę Frontu Jedności Narodu

Wybieramy nie tylko nowy Sejm, wybieramy drogę dla Polski

Przemówienie radiowe Władysława Gomułki

Obywatele! Wyborcy! Partyjni i bezpartyjni!

W dniu 20 stycznia stajemy do wyborów. Dzień wyborów poprzedziło tysiące i dziesiątki tysięcy zebrań przedwyborczych. Z ust mówców słyszeliście słowa rozumne, spokojne i tchnące troską o lepsze jutro Polski, a także słowa puste i krzykliwe, przypominające niekiedy zgubne czasy sobiepaństwa i szlacheckiej anarchii. Pełżyły też do was różnymi drogami zatrute słowa sięjące nienawiść do władzy ludowej, słowa, za którymi czai się bratobójcza zbrodnia, upadek i zniszczenie Polski.

W dniu wyborów wykażecie, czy potrafiłście odróżnić ziarno od plewy, prawdę od kłamstwa, przyjaciela od wroga. Czy wybieriecie dla Polski twardą, równą i prostą drogę w jej historycznym marszu, drogę na której będzie się ona mogła wszechstronnie rozwijać i wzmacniać swe siły, czy też postawicie ją przed perspektywą zgubnych manowców.

W dniu wyborów będziemy bowiem wybierać nie tylko posłów, nie tylko nowy Sejm. Znaczenie tych wyborów polega przede wszystkim na tym, że będziemy wybierać drogę dla Polski. W powszechnym głosowaniu wypowiemy się, czy przyjmujemy drogę, jaką wytyczyło dla Polski w dniach październikowych VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czy też drogę tę odrzucamy.

Kto opowiada się za tą drogą, gwarantującą Polsce niepodległość i suwerenność, bezpieczeństwo i całość granic, spokój wewnętrzny i politykę pokoju na zewnątrz, rozwój gospodarczy i lepszy byt ludzi pracy, praworządność socjalistyczną i swobodę głosu, prawdę, kto popiera te najważniejsze zasady programowe wytknięte przez VIII Plenum i zawarte w programie wyborczym Frontu Jedności Narodu — ten w dniu wyborów powinien:

po pierwsze — wziąć udział w głosowaniu,
po drugie — głosować bez skreśleń, czyli wybierać na posłów tych kandydatów, którzy na kartach wyborczych figurują na miejscach mandatowych,
po trzecie — zachęcać najbliższe otoczenie, swoich współtowarzyszy pracy, sąsiadów i znajomych, aby poszli za tym wezwaniem.

Dlaczego wzywamy wyborców do głosowania bez skreśleń?

Odpowiadamy prosto i otwarcie: dlatego, że chcemy, aby w Sejmie znaleźli się jako posłowie ci kandydaci, którzy zajmują czołowe miejsca na kartach wyborczych, aby wybrani zostali wszyscy kandydaci, których wysunęły centralne władze partii i stronnictw politycznych zjednoczonych we Froncie Jedności Narodu.

Dlaczego nam tak bardzo zależy na wyborze kandydatów tzw. centralnych?

Wzywamy wyborców do głosowania na tych kandydatów dlatego, że są oni kierownikami rządu, oraz partii i stronnictw, jak też masowych organizacji robotniczych i chłopskich. Na barkach tych ludzi spoczywa główna troska i zarazem odpowiedzialność za losy państwa i narodu.

Chcemy, aby ci ludzie zostali wybrani do Sejmu, gdyż ich wybór gwarantuje realizowanie programu Frontu Jedności Narodu. Gwarantuje utrwalenie w naszym życiu przemian proklamowanych przez VIII Plenum KC PZPR, przemian, które zostały przyjęte z tak wielkim entuzjazmem przez olbrzymią większość narodu polskiego.

Zapytać można, czy inni kandydaci — poza kandydatami naczelnymi — nie dają takiej gwarancji, czy chcą sprowadzić Polskę na inną drogę?

Niesłusznym byłoby tak myśleć o przyniatającej większości kandydatów. Prócz małej garstki, na pewno wszyscy kandydaci pragną realizować program Frontu Jedności Narodu i stoją na gruncie odnowy naszego życia na zasadach przyjętych przez VIII Plenum. Ale ich dobra wola nie wystarcza, by stworzyć takie gwarancje.

Nasz polski Październik może żyć i rozwijać się tylko wówczas, kiedy razem z jego zwolennikami zostaną wybrani do Sejmu wszyscy jego czołowi organizatorzy i przywódcy. Program Frontu Jedności Narodu może być realizowany wówczas, kiedy wraz z wszystkimi kandydatami, którzy pragną ten program realizować, zostaną również wybrani do Sejmu czołowi przywódcy i kierownicy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Wysuwamy hasło głosowania bez skreśleń dlatego, że wszystkie reakcyjne siły agitują bądź za skreśleniem czołowych kandydatów, bądź za skreśleniem kandydatów z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bądź też wzywają do skreślenia wszystkich kandydatów. Wzywając do skreślenia czołowych kandydatów różni wrogowie władzy ludowej ukrywają swoje cele pod płaszczykiem wyboru miejscowych kandydatów. Starają się oni wykorzystać nieświadomość wyborców wprawiając im, że miejscowy poseł będzie lepiej dbał o sprawy swego terenu.

Taki poseł, który by chciał zamknąć Polskę w granicach swojej wsi, swego miasta, czy nawet powiatu nie dorósł nawet do sprawowania godności sołtysa, czy członka rady narodowej. Poseł musi mieć na widoku całe państwo, całą Polskę, a nie wyłącznie teren, z którego pochodzi. Jego wieś, jego miasto, czy jego powiat będą się mogły wówczas najlepiej rozwijać, kiedy się będzie rozwijał cały kraj. Dbałość o swoich wyborców, o interesy swego terenu musi zawsze iść w parze z dbałością o interesy całego narodu i całej Polski.

Posłów zamieszkałych w swoich okręgach wyborczych będzie w przyszłym Sejmie około 400, czyli olbrzymia większość. Reakcja i wrogowie władzy ludowej, którzy agitują za skreśleniem pierwszych kandydatów dobrze o tym wiedzą. Nie chodzi im o to, by jeszcze bardziej zwiększyć ilość posłów terenowych, lecz o to, by zagrozić drogę do Sejmu kandydatom centralnym.

Reakcyjne hasło: „skreślać pierwszych kandydatów” — oznacza przekreślenie drogi odnowy, na którą wprowadziło Polskę VIII Plenum w dniach Października.

Broniąc tej drogi wzywamy wszystkich wyborców, wszystkich patriotów, wszystkich zwolenników ładu i spokoju wewnętrznego — nie skreślajcie kandydatów czołowych! Nie dajcie się wziąć na lep reakcyjnych haseł i zamysłów! Głosujcie na nich bez skreśleń!

Drugie oszukańcze hasło reakcji i wszystkich wrogów socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej wzywa wyborców do skreślenia kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wrogowie Polski Ludowej, wrogowie socjalizmu chcieliby popchnąć nasz kraj w otchłań zamętu i anarchii. Wiedzą oni dobrze, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest przewodnią siłą Polski Ludowej. Wiedzą dobrze, że tylko Polska socjalistyczna może figurować na mapie Europy jako państwo niepodległe i suwerenne. Wiedzą dobrze, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest pierwszym gwarantem jej niepodległości i zarazem gwarantem przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi, gwarantem dobrosąsiedzkich, braterskich stosunków polsko-radzieckich, które leżą w najżywniejszych interesach polskiego narodu. Wiedzą, że na nasze ziemie czyha niemiecki Wehrmacht i odwetowe Niemcy, że ich protektorzy nie uznali dotychczas naszych granic zachodnich. O tym wszystkim dobrze wiedzą wszyscy nasi wrogowie.

Ich wezwanie do skreślenia kandydatów PZPR z kart wyborczych jest równoznaczne nie tylko z wezwaniem do przekreślenia socjalizmu w Polsce. Skreślenie kandydatów naszej partii — to przekreślenie niepodległości naszego kraju, to skreślenie Polski z mapy państw europejskich.

Reakcja o tym dobrze wie. Jaki Polak pójdzie za jej złowieszczym wezwaniem?

Odrzućcie zbrodnicze podszepty reakcji czy nie przemyślane głosy wzywające do skreślenia kandydatów PZPR.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — to partia klasy robotniczej Polski i całego jej narodu! Nie skreślajcie jej kandydatów z kart wyborczych! Głosujcie kartami bez skreśleń!

Tu i ówdzie rozlegają się głosy warcholów wzywające do bojkotu wyborów, lub do kreślenia całych kart wyborczych. Nie dajcie im posłuchu! Głosy takie idą w parze z zamiarami reakcji. Pochodzą one od różnych pieniaczy i kombinatorów politycznych, którzy nie znaleźli się na listach kandydatów. Dla tego warchoła, dla takich ludzi Sejm jest korytkiem, a mandat poselski więcej wart, niż cała Polska.

Obywatele wyborcy!

Przedstawiłem Wam przyczyny, dla których zdecydowaliśmy zwrócić się do Was z apelem o głosowanie bez skreśleń.

Posłuchajcie tego apelu! Jest on podyktowany głębokim rozumem politycznym, troską o normalny

rozwoj naszego życia, o niezbędną dla Polski stabilizację polityczną. Posłuchajcie głosu rozsądku, aby nigdy nie powracać do przysłowia — „Mądry Polak po szkodzi”. Okażmy rozum w dniu wyborów, co przyniesie nam wszystkim i naszej ojczyźnie wielki pożytek.

Pamiętajmy jeszcze i o tym, że polityczna stabilizacja naszego odnowionego życia wzmocni pozycję Polski na świecie, stworzy jej atmosferę szacunku wśród innych państw i narodów, przysporzy jej przyjaciół i zawiedzie nadzieje jej wrogów.

Apeluję więc do klasy robotniczej, która dźwigała na swych barkach główny ciężar odbudowy kraju, która zbudowała nowy wielki przemysł, która należy do najbardziej świadomej części narodu i stoi na jego czele,

apeluję do chłopów, których praca żywi cały naród, których siła tkwi w sojuszu robotniczo-chłopskim, których dzieci pracują, lub będą pracować w przemyśle i w miastach, dla których Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wspólnie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym opracowały nowe wytyczne polityki rolnej sprzyjające rozwojowi produkcji rolnej,

apeluję do inteligencji pracującej, do ludzi nauki i techniki, do tych wszystkich, którzy oddają Polsce i narodowi swoją wiedzę, swoją twórczą myśl i swoją pracę,

apeluję do kobiet w mieście i na wsi, które stanowią połowę narodu, które dźwigają cały ciężar pracy domowej i nierzadko muszą go łączyć z pracą zarobkową, które żyją zawsze troską o swoje dzieci, o dom i strawę codzienną,

apeluję do młodzieży, do studentów, do wszystkich wyborców:

w dniu 20 stycznia zmanifestujcie jedność narodu! Idźcie masowo do urn wyborczych! Wybierajcie posłów do nowego Sejmu zgodnie z naszym wezwaniem!

Rzucając do urny wyborczej kartę bez skreśleń wybieracie nie tylko nowych posłów do Sejmu, ale co ważniejsze, wybieracie dla Polski dobrą, spokojną i bezpieczną drogę, prowadzącą do jej rozwoju i do lepszego życia wszystkich ludzi pracy.

Liczne listy i depeze nadchodzą z całego kraju na ręce Wł. Gomułki

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach z całego kraju napływały liczne listy i depeze do Komitetu Centralnego PZPR adresowane do sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w których uczestnicy zebrań przedwyborczych, załogi zakładów pracy, liczne gromady wiejskie, organizacje społeczne oraz poszczególne jednostki wojskowe wyrażają ufność do kierownictwa partii i oświadczają, iż głosować będą bez skreśleń.

„Wzywamy społeczeństwo gdańskie okręgu wyborczego do pójścia w nasze ślady” — pisał w swej depezie mieszkaniec górnego Sopotu, uczestnik spotkania z kandydatami na posłów, które się odbyło 17 bm. Przypominając apel partii, autorzy depezy oświadczają: „Na Wasz apel odpowiemy głosując kartą bez skreśleń”.

To samo oświadczenie — głosujemy bez skreśleń — widnieje w depezach jakie napłynęły ze wsi. „Odpowiadając na Wasz

apel wyborczy — piszą chłopcy wsi Pławna, pow. Tarnów — za plynęły liczne listy i depeze do Komitetu Centralnego PZPR adresowane do sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w których uczestnicy zebrań przedwyborczych, załogi zakładów pracy, liczne gromady wiejskie, organizacje społeczne oraz poszczególne jednostki wojskowe wyrażają ufność do kierownictwa partii i oświadczają, iż głosować będą bez skreśleń. Trzymajcie się zdrowo obywatelu Gomułko, to my Was także zdrowo podtrzymaemy w dniu 20 stycznia”. Inna depeza mieszkańcy wsi Trzcina, pow. Kolno, woj. białostockie stwierdza: „zapewniamy Was, To warzyszu Gomułko, że w pełni popieramy Wasz program i będziemy głosować na pierwszych kandydatów listy Frontu Jedności Narodu”.

Wśród depezy załóg zakładów pracy znajdują się m. in.: oświadczenia hutników „Młotowic”, pracowników liczącej 100 lat cementowni „Grodziec”, załogi Gliwickich Zakładów Budowy Urządzeń Chemicznych, robotników kombinatu cukrowni „Raciborz” i wiele innych. We wszystkich tych depezach załogi oświadczają, iż głosować będą bez skreśleń.

Józef Cyrankiewicz na spotkaniu z inteligencją katolicką Krakowa

KRAKÓW (PAP). W dniu 19 bm. w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyło się spotkanie kandydatów na posłów do Sejmu PRL prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza oraz działacza społecznego dr. Stommy z wyborcami — inteligencją katolicką tego miasta.

Omawiając sprawę religii i wolności wyznań, zagwarantowanych w umowie między Rządem i Episkopatem, premier Cyrankiewicz stwierdził, iż sprawa ta, która w ubiegłym okresie budziła wiele nieporozumień, została ostatecznie wyjaśniona i rozwiązana zgodnie z najlepszymi tradycjami, jakie na polu tolerancji wyznaniowej Polska posiadała w ubiegłych wiekach. Po przemówieniu prezesa Rady Ministrów, które przerywane było wielokrotnie oklaskami, głos zabierali m. in.: kandydat na posła, działacz katolicki — dr. Stomma, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” — Jerzy Turowicz i inni. Wszyscy mówcy wyrazili pełne poparcie katolików dla wielkiego programu odnowy, zapoczątkowanej uchwałami VIII Plenum Partii.

Łódź niepowszednia



Portrety czołowych kandydatów Łodzi na Placu Wolności.

Ostatni dzień przed wyborami — 19 stycznia 1957 r. Łódź wygląda zgoła inaczej niż w każdy dzień powszedni. Do licznych dekoracji budynków państwowych, placów i sklepów przyłączył się najzdolniejszy i najbardziej precy-

zjony plastyk — mróz. Oszronione drzewa, parkany i druty linii tramwajowych jak w bajce okalają dekorację, które efektywnie ułożyła ręka ludzka.

Nieco dalej na Piotrkowskiej, pomiędzy ul. Próchnika a Więckowskiego, w jednym ze sklepów efektywna gablota z fotografiami dwóch nastu kandydatów na posłów z trzech okręgów łódzkich, pod którą widnieje napis: „Głosujemy na listę Frontu Jedności Narodu”.

Na wysokości I piętra kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 47 plastycy ustawili dwie olbrzymie plansze. Na jednej z nich widnieje napis: „Wszyscy głosujemy na listę Frontu Jedności Narodu bez skreśleń”. Druga przedstawia młodego człowieka wrzucającego swój głos do urny.

Jadąc dalej ul. Piotrkowską — widzimy coraz więcej flag, transparentów i wizerunków. Na Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 62 umieszczono portrety kandydatów na posłów z okręgu wyborcze-

go — czerwonej fladze zwisającej od góry gmachu aż do parteru podobizna I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, tego, za którego programem głosować będziemy w dniu dzisiejszym. Po bokach na czerwonych flagach dwie efektowne plansze. Kiś proponował biało-czerwonych i czerwonych za myka u dołu efektowną dekorację.

Coraz więcej pojawia się flag biało-czerwonych na ul. rzedach, fabrykach i domach prywatnych.

W centrum miasta, na rogach i skrzyżowaniach ulic



Fronton domu przy ul. Piotrkowskiej 47. Zdjęcia: L. Olejniczak

z głośników płyną skoczne melodie, które raz po raz przerywają krótkie prelekcje. Agitacja wyborcza osiągnęła wczoraj swój punkt kulminacyjny. „Wszyscy głosujemy na listę Frontu Jedności Narodu bez skreśleń” — powtarzane są raz po raz hasła wyborcze wzywające do oddania głosów na czołowych kandydatów wysuniętych przez partię polityczną.

Na Placu Wolności pod olbrzymim transparentem, na którym widnieje napis: „Pierając Front Jedności Na-

z głośników płyną skoczne melodie, które raz po raz przerywają krótkie prelekcje. Agitacja wyborcza osiągnęła wczoraj swój punkt kulminacyjny. „Wszyscy głosujemy na listę Frontu Jedności Narodu bez skreśleń” — powtarzane są raz po raz hasła wyborcze wzywające do oddania głosów na czołowych kandydatów wysuniętych przez partię polityczną.

Na Placu Wolności pod olbrzymim transparentem, na którym widnieje napis: „Pierając Front Jedności Na-

o-czerwonej fladze zwisającej od góry gmachu aż do parteru podobizna I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, tego, za którego programem głosować będziemy w dniu dzisiejszym. Po bokach na czerwonych flagach dwie efektowne plansze. Kiś proponował biało-czerwonych i czerwonych za myka u dołu efektowną dekorację.

Gdy wejdiesz do lokalu wyborczego...

Zadzwoniliśmy wczoraj do biura zespołu wyborczego. Przy telefonie kierownik biura dyr. Prószyński.

— Czy podsumowaliście już wyniki akcji sprawdzania list wyborczych we wszystkich dzielnicach Łodzi?

— Owszem — pada odpowiedź. — Ogółem w Łodzi sprawdzono listy wyborcze 93 proc. uprawnionych do głosowania. Frekwencja w poszczególnych dzielnicach była następująca: Bałuty — 91

proc., Polesie — 95,8 proc., Śródmieście — 90,5 proc., Widzew — 95,3 proc., Chojny — 95,4 proc., Staremięska — 96,2 proc., Ruda — 86,6 proc. Jak z tego widać, pierwsze miejsce osiągnęła dzielnica Staremięska.

— Czy wiadomo już ile obwodów wyborczych miało 100 proc. sprawdzających.

— Nie liczyliśmy dokładnie, ale kilkanaście takich obwodów jest na terenie Łodzi. Pierwszy obwód, w którym sprawdzili listy wszyscy wyborcy, nosi numer 207. Mieści się on przy ul. Moniuszki 3.

Dziś o godz. 6 rano otwiera się podwoje wszystkich 369 obwodów wyborczych. Głosowanie trwać będzie bez przerwy do godz. 22. Punktualnie o tej porze zakończy się głosowanie. Nie jest wykluczone, że w niektórych obwodach głosowanie zakończy się wcześniej, o ile 100 procent wyborców odda już swoje głosy...

A oto kilka uwag technicznych, z którymi zapoznał nas dyrektor Prószyński.

— Każdy wyborca udając się do swego obwodu głosowania powinien posiadać do wód tożsamość. Jest to dowód osobisty lub każda legitymacja stwierdzająca tożsamość osoby.

Po wejściu do lokalu wyborczego wyborca podchodzi do stołu, podaje swój dokładny adres, imię i nazwisko, okazując równocześnie dowód tożsamości. Po otrzymaniu karty do głosowania i koperty wyborca powinien się zapoznać z treścią tej karty. Może to uczynić na sali lub udać się do pomieszczenia za kotarą. Po włożeniu karty wyborczej do koperty głosującej podchodzi do urny i osobiście wrzuca kopertę z kartą wyborczą, po czym opuszcza lokal wyborczy.

Osobom ułomnym, lub kaletkom mogą pomagać przy głosowaniu inne osoby. Z takiej pomocy mogą korzystać np. ciemni.

Nie należy zwlekać z oddaniem swego głosu do ostatniej godziny, gdyż w ten sposób może w lokalach wyborczych wytworzyć się tłok...

Na zakończenie naszej rozmowy dyr. Prószyński poinformował nas, że w łódzkich obwodowych komisjach wyborczych zatrudnionych będzie ponad 3.000 osób.

Sk.

W hołdzie ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa

Dawna fabryka Bayera (Pabianicka 119) pozostanie na zawsze w pamięci łodzian. Tu we wrześniu, październiku i listopadzie roku 1939, znajdował się pierwszy obóz więzienny dla Polaków, przez niesiony następnie na Radogoszcz.

Celem uczczenia pamięci Polek, którzy tu zginęli, Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ufundował obelisk dłuta prof. Pecanowskiego.

Onegdaj z udziałem reprezentantów władz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i różnych łódzkich organizacji odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika.

Na uroczystość przybyli tłumnie łodzianie. Wiele też kwiatów i wieńców położono na obelisku, na którym polskuje wyrity w miedzi napis — cytata z „Konrada Waleńroda” Adama Mickiewicza:

„Gdzie przeszły stopy takiego widziadła, Niczem jest kłeska wiosek albo grodów, Cała kraina w mogile zapadła...”

M.

Impreza u nauczycieli

„Uśmiech i łezka” — to tytuł wieczoru literackiego z cyklu „Bigos literacki”, który odbędzie się dziś 20 bm, o godzinie 17.30 w Domu Kultury Nauczycieli ul. Piotrkowska nr 137-139. Wieczór zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

Poprowadzi go mgr St. Borowkin, recytować będzie ze spół DKN. A po wieczorze odbędą się tańce w takt starych melodii tanecznych.

Wieczornice w Domu Kultury Nauczycieli mają już swoją ustaloną tradycję. Były już wieczory satyryczne, wieczory pytań i odpowiedzi, wieczory dyskusyjne. Rozpoczął się cykl wieczorów o sylwetkach pedagogów. Planuje się wieczory muzyczne

oraz z cyklu malarstwa. Jednym z atrakcyjniejszych wieczorów muzycznych będzie w lutym wieczór walców strausowskich.

Wieczory cieszą się dużą frekwencją nauczycieli. Na niektórych obecnych jest na wet ponad 100 osób. Więcej już nie mieści sala Domu Kultury Nauczycieli. (k)

Sk.

W witrynie sklepu na Piotrkowskiej przy Próchnika widnieje 12 fotografii kandydatów na posłów łódzkich.

Witryna sklepu na Piotrkowskiej przy Próchnika widnieje 12 fotografii kandydatów na posłów łódzkich.

Witryna sklepu na Piotrkowskiej przy Próchnika widnieje 12 fotografii kandydatów na posłów łódzkich.

Erich Maria Remarque (7)

Czas życia i czas śmierci

— Widzisz, co my tu robimy? A teraz pomyśl, gdyby Rosjanie zrobili kiedyś to samo u nas — co by wtedy pozostało?

— Nie więcej niż tutaj.

— O tym właśnie myślę! Czy ty tego nie rozumiesz? O tym się wciąż myśli, to przecież zrozumiałe.

— Nie doszli jeszcze do granicy. Słyszeliś przedwczoraj na wykładzie politycznym, na który nas zagnano, że skracamy nasze linie tylko dlatego, aby uzyskać dogodnie pozycje wyjściowe dla wykorzystania naszych nowych, tajnych broni.

— Ach, bzdura! Kto jeszcze w to wierzy? Po co wobec tego gnaliśmy tak daleko na przód? Powiem ci coś: jak dojdziemy do naszej granicy, musimy zawrzeć pokój. Nie ma innego wyjścia.

— Dlaczego?

— Ależ, chłopie, jeszcze się pytasz? Żeby nie zrobili z nami tego, co my z nimi. Nie rozumiesz?

— Tak. Ale jeżeli oni nie zgodzą się na pokój?

— Kto?

— Rosjanie.

Sauer, zaskoczony, wlepił wzrok w Graebera.

— Przecież muszą! My im proponujemy pokój, a oni muszą się zgodzić. Pokój to pokój! Wojna się skończy, a my będziemy uratowani.

— Muszą? Zgodzą się tylko na bezwarunkową kapitulację. Zajmą wtedy całe Niemcy, a ty i tak straciłś swoją zagrodę. Pomyślałeś o tym czy nie?

Sauer osłupiał.

— Pewnie, że i o tym myślałem — odpowiedział po chwili. — Ale to jednak coś innego. Gdy jest pokój, to nie wolno już niszczyć. — Przymrużył oczy, znowu był tylko chytrym chłopem. — U nas więc wszystko zostanie nie zniszczone. Tylko u innych będą musiełi wynieść się z Niemiec. I w ten sposób to my faktycznie wygramy wojnę.

Graeber nie nie odpowiedział. „Po cóż znowu wdaję się w rozmowę? — pomyślał. — Chciałem tego uniknąć. Gadanie nie nie pomoże. Czego się już zresztą w ciągu tych lat nie omawiało i nie rozpamiętywało? Gadanie jest bezcelowe, a przy tym niebezpieczne. A tamto inne, co nadejga bezgłośnie i

powoli, jest zbyt groźne, zbyt niejasne i posępne, aby o tym mówić. Mówi się o służbie, o żarciu i o zimie. Ale nie o tamym ani o umarłych”.

Graeber zawrócił ku wsł. Aby umożliwić przejście przez roztopy, ułożono na drogach belki i deski. Deski uginały się, gdy po nich stapał, i łatwo było się z nich zesliznąć. Pod nimi chlupała woda.

Doeszli do niewielkiej, zrujnowanej cerkwi, gdzie złożono zwłoki podporucznika Reicke. Drzwi stały otworem. Wieczorem znaleziono zwłoki jeszcze dwóch żołnierzy i Rahe rozkazał, aby wszystkich trzech pochowano nazajutrz z honorami wojskowymi. Jednego żołnierza, frajtra, nie udało się zidentyfikować. Twarz miał wyżartą i brak było znaku rozpoznawczego. Brzech jego był także rozszarpany, a wątroba wyżarta. Prawdopodobnie lisy lub szczeni. Które z nich — pozostało nie rozstrzygnięte.

Graeber wszedł do cerkwi. Czuł tu było saletrę, zgnilizną i trupim odorem. Latarką przeszedł kąt. W jednym z nich stały dwie potłuczone figury świętych. Obok, przysypany nawianym śniegiem, leżał zarzewiały rower bez kół i łańcucha. Kilka podartych worków na zboże wskazywało, iż był tu kiedyś magazyn. Pośrodku na brzoźnowych płachtach leżeli umarli. Leżeli surowi, odychający i samotni i nie ich więcej nie obchodziło.

Graeber zamknął drzwi i ruszył dalej drogą dookoła wsł. Cienie rozpościły się wokół ruin i nawet słabe światło wydawało się zwodnicze. Wszedł na pagórek, gdzie wykopano groby. Dół dla Reickego poszerzono, aby pochować z nim razem obu żołnierzy.

Słyszał cichy szmer wody spływającej do dołu. Matowo polyskiwała rozkopana ziemia. Wsparty był o nią krzyż z nazwiskami. Jeśli kogoś zainteresuje, kto pod nim spoczywa, będzie mógł się dowiedzieć jeszcze przez kilka dni; nie dłużej — wkrótce wieś stanie się znów terenem walki.

Ze wznieśsienia Graeber objął wzrokiem okolice. Była jałowa, posępna i zdradliwa. Światło zwodziło, to wyolbrzymiało przedmioty, to zacierало ich kontury i nie nie budziło zaufania. Wszystko tu było obce, wrogie i zmrozone samotnością. Nic nie dawało oparcia ani ciepła. Wszystko było bezkresne jak ten kraj. Bezgraniczne i obce. Obce z wyglądu i z ducha. Graeber zadrżał z zimna. Do tego więc doszedł.

Grudka ziemi oderwała się z usypanego pagórka: słychać było, jak glucho stoczyła się do dołu. Czy w tej zamrzałej na kamień ziemi żyją jeszcze robaki? Może — jeśli skryły się dostatecznie głęboko. Ale czy mogą żyć parę metrów pod ziemią? I czym się tam żywią? Jeśli przeżyją, to od jutra wystarczy im na pewien czas pożywnia.

(d. c. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami — numery wewnętrzne). Red. nac. — Sekretariat redakcji 325-64, wewn. 32, z-ca red. nac. wewn. 35, Sekretarz odpow. 204-75 wewn. 33. Dział społeczno-ekonomiczny 225-32, wewn. 36, 54. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-50 wewn. 48, 52, 55. Dział kulturalny — redaktor „Panorama” 233-05 wewn. 50, 51. Dział sportowy 208-95 wewn. 38. Dział listów, interwencji i korespondentów 303-04 wewn. 43, 37. Dział wojewódzki 314-32 wewn. 34, 44, 45. Redakcja nocna 279-76. Kier. administ. wewn. 47. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 314-75; 311-50 wewn. 30, czynne 8—15.30, w soboty 8—13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze

Spacerkiem po Wiedniu

„Küss die Hand“ — „Hab die Ehre“ (Całuj rączki — Mam zaszczyt) — te bodaj słowa najczęściej słyszy się na wiedeńskiej ulicy, w wiedeńskim lokalu. Wiedeńczyk bowiem jest przyjazny, grzeczny, uczynny, tryskający humorem. Ma swój sposób bycia.

Rzadko na przykład abonuje gazety. Woli zaszyć się w ulubionej kawiarence (może wybierać — jest ich tu kilkadziesiąt) i tam pograć się bez reszty w lekturze. A leży w każdym z tych lokalików co najmniej 20 różnych czasopism do jego dyspozycji. Przerzuci jedno po drugim i nie go od tego odebrać nie zdoła. Nawet tętniąca tuż obok ulica, która zaprasza wprost do spaceru. Nie opieramy się zatem...



Co od razu musi się rzucić w oczy — to parada znanych z elegancji kobiet, i aczkolwiek każda z nich wiele czasu poświęca ubiorom, nie należy wnioskować, że ich serca mogą być łatwą zdobyczą. Wiedeńki są raczej powściągliwe.

Chętnie natomiast spędzają czas w licznych szkołach tańca, stanowiących zamknięte kółka miłośników jazzu (choć Wiener Walzer też znalazł tam swój przytułek).



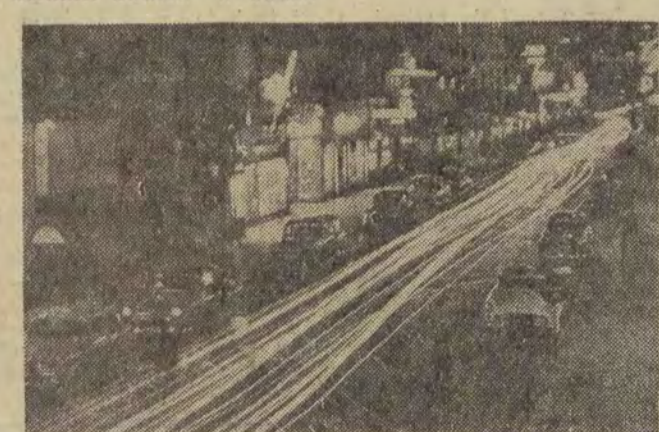
26.000 km, tel. 27-630, od godz. 18. Zrozumiałe. Właściciel chce go sprzedać i póki nie trafi się nabywca, korzysta z wozu codziennie do godziny 18. Później zaś umiesz-



Na stanowisku tym trwa bez przerwy aż do wybuchu wojny. Ale i wtedy nie przerywa swojej działalności. Tylko, że PIST pracuje wówczas nieoficjalnie. Wykłady i zajęcia odbywają się właśnie w prywatnym mieszkaniu Jadwigi Mieczyskiej, co było przedsięwzięciem bardzo ryzykownym.

Po wojnie Jadwiga Mieczyska-Lewakowska — zaproszona przez Aleksandra Zelwerowicza — przyjeżdża na stałe do

Wypadł już wieczór. O godzinie 22.30 chodniki pustoszają niemal zupełnie. Zamiera wiedeński deptak — Kärntner Strasse. W dwumi-



Jakże byłaby wiedeńska ulica do pomyslenia bez takiej tradycyjnej ozdoby? Wprawdzie uwieczniono w piósenkach kwiatarki były raczej młode i powabne, ta natomiast w żadnym wypadku wdziękami czarować już nie może — niemniej z tą przyjemną formą sprzedaży (i to taniej!) przeróżnych kwiatów spotkać się można niemal na każdym rogu. Wiedeńczyk częściej bowiem kupuje dla swojej gna Frau (szanownej pani).

Znow obrazek u nas raczej nie spotykany: przy chodniku samochod, niemal nowiutkiego, lśniący lakierem, a na jednej z bocznych szyb karteczka. Odczytujemy: „Do sprzedania z pierwszej ręki

Laureaci nagród artystycznych 1956 r.

Włodzimierz Słobodnik

Na słynnym zjeździe postępowych pracowników kultury we Lwowie (w roku 1936) wielkie wrażenie wśród obecnych wywołało wystąpienie warszawskiego poety Włodzimierza Słobodnika, który zadeklarował wiersz pt. „Pochód”. Gorąco też oklaskiwano poszczególne strofy, jak ta:

Idziemy — wszystkie ludy,
Z sercami, jak wielkoludy,
Armia bez armat, bez kul,
Zetrzeć z brzechwatej ziemi
Rękoma robotami
Lęz i przelanej krwi sól...

Spoleczny i bojowy charakter tego wiersza walczył się z wielu innym utworom Słobodnika.

Utalentowany poeta ten zadebiutował trzydziestą lat temu, a więc w roku 1927 tomikiem wierszy pt. „Modlitwa o słowo”. Po nim nastąpiły dalsze — „Cień skrzydła”, „Nowa muza”, a przez ich liryczne zamyślenie raz wraz przezwijają się zdecydowane akcenty społeczne. Nie jest też przy padkiem, że młody poeta związał się wtedy z ówczesnymi lewicowymi pismami, jak „Dziennik Popularny”, „Oblicze Dnia”, „Lewar”, z którymi współpracuje.

Po wojnie Włodzimierz Słobodnik osiedla się w Łodzi. Tu też wydaje dalsze tomy swych wierszy, więc „Dom w Ferganie” (1946), „Wiersze zebrane” (1948), „Nowe wiersze” (1950), „Sonety o Wicie Stwoszu” (1954) oraz „Mowa codzienna” (1956).

Wszelchstronny jest talent Słobodnika, różnorodność jego zamiłowań. Znakomity ten liryk jest również autorem wyborów satyr i ciętych frazsek, zebranych w roku 1948 w tomie „Poufne”. Pokazuje miejsce w bogatym dorobku literackim Włodzimierza Słobodnika zajmują również jego tłumaczenia. Z wielkim wyczuciem ducha oryginału i pięknym



językiem przekłada wiersze poetów rosyjskich od Lomonosowa poprzez Puszkina i Lermontowa, aż do współczesnych. Przystoił nam też dzieła poetów niemieckich (Goethe i M. R. Rilke) oraz hiszpańskich (Lope de Vega i Garcia Lorca).

Liryki Włodzimierza Słobodnika odznaczają się specyficznym ciepłem, plastyczną obrazowością, mądrą refleksyjnością, a przede wszystkim ujmą jako szlachetną prostotą. Nie jest to poeta, zamykający się w słońskiej wieży egocentryzmu, szukający dla efektu wyrafinowanych smaczków literackich i eksperymentalnych „dziwności”. Właśnie dzięki swojej pięknej prostocie wiersze Słobodnika rozumiane są przez tych, do których poeta je adresuje: a więc przez wszystkich.

I to jest między innymi źródło wielkiej popularności, jaką cieszą się wśród szerokiego ogółu wiersze autora „Modlitwy o słowo”.

M. J.

Janina Mieczyska

Od dzieciństwa pociągał ją taniec. Janina Mieczyska kształciła się w tym kierunku w swojej rodzinnej Warszawie, a potem udaje się za granicę. Tu, w Hellerau (koto Dreżna, kończy „Institut fuer Musik und Rhythmus”.

W roku 1914 wyjechała do Rosji, do Moskwy. Uczy tu rytmiki w szkole A. Szora, a równocześnie kształciła się sama. Wstępuje również do filii słynnej szkoły tańca Izadory Dunkan, gdzie otrzymuje dyplom.

Po powrocie do kraju już w roku 1920 zakłada własną szkołę rytmiki i tańca artystycznego. Pracuje również w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej pod dyktando słynnej artystki Stanisławy Wysockiej, a potem Aleksandra Zelwerowicza.

Na stanowisku tym trwa bez przerwy aż do wybuchu wojny. Ale i wtedy nie przerywa swojej działalności. Tylko, że PIST pracuje wówczas nieoficjalnie. Wykłady i zajęcia odbywają się właśnie w prywatnym mieszkaniu Jadwigi Mieczyskiej, co było przedsięwzięciem bardzo ryzykownym.

Po wojnie Jadwiga Mieczyska-Lewakowska — zaproszona przez Aleksandra Zelwerowicza — przyjeżdża na stałe do

Wypadł już wieczór. O godzinie 22.30 chodniki pustoszają niemal zupełnie. Zamiera wiedeński deptak — Kärntner Strasse. W dwumi-



Łodzi i obejmuje profesurę w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej przemianowanej po tem na Państwową Wyższą Szkołę Aktorską.

Jako wykładowczyni rytmiki trzyma się Mieczyska wskazówek słynnego Delacroze'a. Jeśli chodzi o samą metodę kształcenia ruchu scenicznego, wyrobiła ona sobie — na podstawie długoletniego doświadczenia — własną metodę.

Wytrawny pedagog o bogatym doświadczeniu, Mieczyska uczy młody narybek aktorów i tańców, które w przyszłości potrzebne będą na scenie:



W „Czerwonym Młynie”, le-dwie usiadzie się przy stole, pojawia się wyfraczony kelner. Szampan, wina, a nie-co później... usłużny ober oferuje jeszcze dwie kobiety. „dla towarzyskiej rozmowy” — jak wyjaśnia. Jedna wprawdzie zajęta jest jeszcze na scenie, gdzie produkuje się w tańcu z wężem, ale wkrótce już będzie wolna. Z wielu względów może jednak nie dać się skusić i... zakończyć na tym maleńki spacer po słynnym mieście „nad modrym i pięknym Dunajem”?

poloneza, mazura, menueta, gawota — tańców narodowych polskich i zagranicznych, nie wylaczając trudnych hiszpańskich.

Janina Mieczyska - Lewakowska odznaczona została za swoją działalność Złotym Krzyżem Zasługi.

— Dewiza mojego życia —

Kazimierz Jurdziński

Kazimierz Jurdziński, kompozytor i pedagog, dziekan wydz. kompozycji, teorii i dyrygentury Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, jest — jak się okazuje — rdzennym łodzianinem. Tu się bowiem urodził i do 13 roku życia tu przebywał. Mając 13 lat, właśnie w Łodzi, jako uczeń, prowadził chóry amatorskie.

Jeden z najbardziej twórczych w łódzkim środowisku kompozytorskim muzyków, jeden z najlepszych pedagogów i najbardziej wszechstronnych specjalistów (gra na organach, skrzypkach, fortepianie, dyryguje) otrzymał tegoroczną nagrodę muzyczną naszego miasta. Nie jest to pierwsza nagroda prof. Jurdzińskiego. Po wojnie był już trzykrotnie nagradzany przez ZG Zw. Kompozytorów Polskich za swe kompozycje.

Prof. Jurdziński niezbyt chętnie i dość lakonicznie opowiada o sobie.

— Osiem lat (1914—22) przebywałem w Rosji, gdzie jako wykładowca w Kazańskiej Państwowej Szkole Muzycznej, jednocześnie uzupełniałem studia fortepianu i kompozycji. Studiów nie przerwałem i po powrocie do kraju, do Warszawy, gdzie profesorem moim był Karol Szymanowski. Do II wojny światowej przebywałem w Warszawie, jako wykładowca w Szkole im. Chopina i Studio Operowym.

Po wojnie prof. Jurdziński wrócił do Łodzi — swego rodzinnego miasta i był jednym z założycieli Wyższej Szkoły Muzycznej, w której bez przerwy pracuje do dziś.

Dorobek kompozytorski prof. Jurdzińskiego, choćby tylko powojenny, jest bardzo bogaty, zarówno ilościowo, jak i jakościowo: 3 oratoria, utwory symfoniczne, pieśni solowe i chóralne, sonaty na fortepian i instrumenty dęte, kwartet smyczkowy itd. Trudno byłoby w krótkim wywiadzie wymienić je wszystkie. Pytamy więc tylko o twórczość ostatniego okresu.

— Ostatnio skomponowałem sonatę trio na obój, klarnet i

powiedziała mi laureatka, kiedy składałem jej gratulacje — jest kierować się zawsze prawdą i w życiu i w sztuce. Chciałabym pozostać wierna tej dewizie do końca. A poza tym marzę o wyjeździe za granicę, ażeby poznać tam nowe kierunki pracy w dziedzinie sztuki tanecznej.



fagot, dyvertimento na 3 instrumenty dęte, 16 pieśni na chóry męskie i kilka utworów fortepianowych.

— A teraz?

— Teraz pracuję nad cyklem pieśni na głos solowy z orkiestrą.

Nasz rozmówca znajduje się wśród tegorocznych laureatów wraz z Włodzimierzem Słobodnikiem. Wyraża z tego powodu swą radość.

— Moje trzecie oratorium, wykonane po raz pierwszy przez orkiestrę Filharmonii Krakowskiej pod dyr. Wodiczki, napisałem m. in. do słów poematu Słobodnika „O mojej polskości”.

Prof. Jurdziński mówi o sobie niechętnie i skąpo, ale za to...

— Jest on nie tylko świetnym teoretykiem, żywotnym kompozytorem, wszechstronnie utalentowanym, ale jednocześnie reprezentantem społecznego języka muzycznego, torującym drogę nowym kierunkom muzyki polskiej. Jest też pedagogiem surowym i wymagającym, a gorąco kochanym przez studentów. Jego kontakty ze studentami nie kończą się bynajmniej po opuszczeniu przez nich szkoły...

To głos profesora WSM Tadeusza Paclorkiewicza, byłego ucznia Kazimierza Jurdzińskiego.

(T. Woj.)

Albin Łubniewicz

Punktem wyjścia artystycznej działalności Albina Łubniewicza (ur. w r. 1910 w Wilnie) był realizm, który stanowił świetną szkołę dla każdego początkującego malarza-plastyka. Urzeka go migotliwa i efektowna plamka impresjonizmu; zanim jednak indywidualność młodego artysty skryształizowała się w pełni, wybuchła wojna.

Łubniewicz, rzucony na wieś (kolo Skierniewic) nie przerywa swojej pracy: tylko, że jej treść i forma są bardzo swoiste. Maluje portrety dla leśniczego i sekretarza rady gminnej, żeby dostać trochę chleba i przydział ziemniaków, a pejzaże dla młynarza za miarę mąki...

Jednakże odyseja ta skończyła się, kiedy Łubniewicz, osiedlony w Łodzi, ma wreszcie możliwość realizowania swoich wizji artystycznych zgodnie z własnym spojrzeniem.

Szerzej daje się poznać Łodzi w roku 1946, organizując tu swoją zbiorową wystawę. Ogólnie zwracając uwagę jego pełne walorów kolorystycznych pejzaże, kompozycje figuralne i portrety. Do najlepszych eksponatów jego należały wtedy „Wizyta”, „Pejzaż Wrocławia” oraz postimpresjonistyczne — o nader ciekawych efektach świetlnych — „Śniadanie”.

Odego czasu Łubniewicz bierze udział we wszystkich wystawach okręgowych i ogólnopolskich. Obrazy jego reprezentują sztukę polską w Indiach, Chinach, ZSRR, NRD, w Wenecji i na Węgrzech. Pracę jego są ozdobą wielu pawilonów na Targach Poznańskich i na Wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu.

Obok malarstwa sztalugowego uprawia Łubniewicz malarstwo ścienne. Do interesujących wyników dochodzi też w swoich polichromiach kościelnych i dziełach o tematyce społecznej (jak „Barykady w roku 1905”, zdobiące westy-



bul Prezydium Rady Narodowej w Łodzi).

Łubniewicz opanował bardzo wszechstronnie technikę malarstwa ściennego (fresk sgraffito). Prace jego tego typu związane są z architekturą. Cechuje je mistrzowskie wyciucie proporcji, celowe uproszczenie formy, czysta, żeby całość kompozycji czytelna była na odległość. Zre-szta znaną monumentalność nosi również i wiele jego obrazów olejnych („Mosty”, „Kopanie toru”).

Prace Łubniewicza zakupiło m. in. Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Odwiedził artystę w jego nowej pracowni przy ul. Zachodniej. W pogawędce ze mną m. in. oświadczył on:

„Uważam, że jednym z przywilejów artysty jest swoboda w jego poszukiwaniach twórczych. Twierdzę jednak, że malarz, szukający nowego, nie może odnosić się nietolerancyjnie w stosunku do artysty w innych dążeniach. I ja również koncepcji wyrażania moich artystycznych doznań. Nie wierzę jednak, że to, czego szukam, znajduje w przelocie miasteczka, czy dwóch...”

M. J.

